Nr. 277 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, piątek 7 grudnia 1923. | Rok VI.

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięczn 900.000 M. z dostawą do domu 1000000 M., na prowincji 1,000000 M., za granicą 1,500.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski.

40.000 Mp.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.



# P.P.S. wobec sytuacji politycznej

## Niszczenie konstytucji w Polsce.

### 4 PROJEKTY CHJENY.

Wrogowie demokracji, a więc i wrogowie naszej konstytucji z obozu prawicowego, nie mogąc na razie z rozmaitych względów zmienić litery naszej konstytucji, wybrali inną drogę. Litera pozostaje na papierze i niby to obowiązuje, ale ustawy szczegółowe, mające być uzupełnieniem konstytucji, stają się powoli całkowitem tejże zaprzeczeniem. Cóż bowiem z tego, że konstytucja podporządkowuje władzę wykonawczą — ustawodawczej? Cóż z tego, że na papierze konstytucji widnieją wolność zgromadzeń, koalicji, prasy, jeśli szczegółowe ustawy niszczą piękne zasady, uroczyście w konstytucji proklamowane?

Pod tym względem bardzo pouczające są cztery projekty chjeny: o upoważnieniach dla rządu, o zgromadzeniach, o koalicjach i o prasie.

I. Sławetna ustawa o upoważnieniach została już załatwiona w trzech czytaniach w zjednoczonych komisjach konstytucyjnej i administracyjnej, a więc może lada chwilę wpłynąć na plenum sejmu i być załatwiona. Pono tylko marszałek Rataj kwestjonuje jej konstytucyjność. Otóż ta ustawa pod pretekstem akcji oszczędnościowej zezwala rządowi, a więc władzy wykonawczej na kasowanie wszelkich ustaw, przez sejm uchwalonych, skoro tylko te ustawy zawierają w sobie normy organizacyjne i stoją na przeszkodzie oszczędnościom. Jakie mianowicie ustawy i jak mają być kasowane — pozostawia się to uznaniu rządu. Czyli że w ostatniej instancji ma decydować o obowiązujących ustawach nie sejm, lecz rząd. Sejm może sobie uchwalać ustawy, jakie chce, ale rząd te ustawy będzie zmieniał, kiedy chce i jak chce. Rzecz jasna, iż w ten sposób mamy dyktaturę władzy wykonawczej nad władzą ustawodawczą.

II. Ustawa o zgromadzeniach została również załatwiona w komisji w trzech czytaniach. Ohydna ta lex Lutosławski łamie wolność zgromadzeń, proklamowaną przez art. 108. konstytucji. Przypominamy główne momenta tej ustawy: Każde zgromadzenie może być zakazane pod pretekstem politycznym; statuuje się „gospodarza“ zgromadzenia, który winien rozwiązać zgromadzenie za wszelkie „podburzanie“ pod sankcją karną sześciotygodniowego aresztu lub 5 milj. mkp. grzywny; reprezentant władzy może rozwiązać każde zgromadzenie za „podburzanie“; zgromadzenie poufne także może być rozwiązane, jeśli władza ustali coś nieprawnego; zgromadzenia poselskie są poddane kontroli „gospodarza“ i władzy policyjnej i podlegają wszystkim artykułom ustawy. W ten sposób wolność zgromadzeń staje się iluzoryczną. Ustawa staje się w najwyższym stopniu policyjną i wprowadza się kilka gatunków kontroli.

III. Ustawa o wolności koalicji, czyli ustawa o zabezpieczeniu swobody dania, wzięcia albo wykonania pracy“ została również załatwiona w trzeciem czytaniu w komisji ochrony pracy. Art. 3. „za czyn gwałtowny“ podczas strejku stosuje karę więzienną do 6 miesięcy i grzywnę do 10 miljonów, o ile zaś akcja ta zachodzi w instytucjach państwowych, komunalnych lub społecznych, kara może być podwyższona do jednego roku więzienia i grzywny do 20 miljonów. Według dalszych artykułów każdy, kto „ogłasza bojkot podczas akcji strejkowej“ może dostać rok więzienia. Jak słusznie wyjaśnił to tow. Ziemięcki, taka kara grozi wobec tego nawet za ogłoszenie w pismach, że w danej fabryce jest strejk lub zerwanie stosunków towarzyskich z łamistrejkami. Wreszcie tak samo będzie karany ten, kto „niepokoi lub zastrasza pracowników, idących do pracy, lub z niej wracających“. W ten sposób wolność strejku, zagwarantowana 108. art. konstytucji, zostaje złamana omawianą ustawą.

IV. Na ostatniem piątkowem posiedzeniu sejmu odbyło się pierwsze czytanie ustawy prasowej, wniesionej przez rząd. Zwracamy uwagę całej demokracji polskiej, a specjalnie świata dziennikarskiego na tę ustawę, która poddaje przestępstwa prasowe kodeksom państw zaborczych. Albowiem art. 25. powiada: „do przestępstw, popełnionych treścią druku, stosują się ogólne i szczególne postanowienia ustaw karnych“, czyli, że ustawy carskie i imperatorskie będą regulowały przestępstwa prasowe. Ażeby zrozumieć, co to znaczy, weźmiemy chociażby osławiony rosyjski kodeks karny, u nas obowiązujący, który w znanym art. 129. grozi za rozpowszechnienie utworu, podburzającego do obalenia istniejącego w państwie ustroju społecznego albo do nieuległości ustawie lub uprawnionemu zarządzeniu władzy, do nienawiści między klasami, stanami albo między pracodawcami i robotnikami — ciężkiem więzieniem do czterech lat.

Oto przytoczyliśmy nowe ustawy, które niewątpliwie łamią, niszczą naszą konstytucję. Pomijamy oczywiście tysiąc ustaw i faktów innych, jak np. ustawę o numerus clausus (również w trzeciem czytaniu komisyjnem załatwioną) i t. p.

Obecnej większości sejmowej nie wystarczają takie niesłychane fakta gwałcenia demokracji, jak np. ostatnie wydanie posłów socjalistycznych; większość wprowadza system ustawowego, powolnego niszczenia konstytucji marcowej.

Obecna większość podważa celową akcją ustawową podstawy życia konstytucyjnego w Polsce.

Klasa robotnicza oraz wszelkie żywioły demokratyczne w Polsce winny to sobie dobrze uprzytomnić. W obronie demokracji, w obronie konstytucji niech sprzęgną się wszystkie siły kraju, którym zależy na demokratycznym rozwoju Rzeczypospolitej, na poszanowaniu konstytucji, na istnieniu demokratycznej praworządności.

**Kazimierz Czapiński.**

## P. P. S. wobec sytuacji politycznej.

WARSZAWA. 5. grudnia. (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Centr. Kom. Wyk. PPS. i klubu posłów socjalistycznych przyjęto rezolucję o sytuacji politycznej:

Po stwierdzeniu, że obecna polityka rządu prowadzi do katastrofy i łamie demokrację, C. K. W. i klub posłów uchwalają, że PPS. uważa konieczne zaostrzenie walki obronnej zarówno w sejmie, jak i w kraju. Walka ta będzie trwała aż do osiągnięcia celu: ustąpienia rządu i zastąpienia go przez rząd, oparty o klasę pracującą.

PPS. wzmocni akcję zgromadzeniową pod hasłami:

1) obrony demokracji, parlamentaryzmu i praw robotniczych; 2) ustąpienia rządu; 3) natychmiastowego przeprowadzenia ustawy o wskaźniku drożyźnianym, ubezpieczeniu bezrobotnych i ochrony oświaty.

P. P. S. stwierdza, że wspólna akcja całej opozycji jest zapewniona.

## Echa wypadków krakowskich.

### Nowe aresztowania.

KRAKÓW, 5. grudnia. (Pat). W związku ze śledztwem w sprawie wypadków krakowskich, aresztowano tu wczoraj około 83 osób. Wszyscy aresztowani rekrutują się przeważnie ze sfer robotniczych. Nadto jest trzech kolejarzy, kilku woźnych, kilku robotników wojskowego garażu samochodowego, kilku stróżów, dwóch woźnych oraz jeden włośniak z okolicy Miechowa.

Prokuratorja wytoczyła również proces redakcji „Naprzodu“ za artykuł napisany nazajutrz po zbrodni. Prokuratorja oskarża autora artykułu o zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego z parag. 65 oraz o przestępstwo z parag. 300 i 305 kod. karn.

KRAKÓW, 5. grudnia. (Pat). „Kurjer Wieczorny“ donosi: Dzisiaj rano został wezwany do komisarjatu policji przy ul. Siemiradzkiego urzędni kpocztowy Leon Fuks, celem przesłuchania w związku z wypadkami z 6. listopada. Podczas przesłuchania Fuks w stanie wielkiego zdenerwowania przebił się nożem w lewą pierś. Wezwane pogotowie zastało Fuksa nieprzytomnego, pławiącego się we krwi. Po zatamowaniu krwotoku przewieziono go do szpitala św. Łazarza. Stan Fuksa jest beznadziejny.

# Pierwsze poczynania nowego rządu niemieckiego.

BERLIN, 5. grudnia. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu kanclerz Marx zabrawszy głos oświadczył, że Rząd nie będzie walczył ani z lewicą ani z prawicą, ale stanowczo wystąpi przeciw tym, którzy chcą narodowi niemieckiemu gwałtem lub chytrością odjąć jego jedność. Cała uwaga rządu i partji politycznych powinna być skierowana ku wydźwignięciu Niemiec z katastrofy finansowej. Naród niem. powinien zdać sobie sprawę z tego, że zasoby finansowe i ekonomiczne kraju są bliskie wyczerpania. Jest rzeczą godną pożałowania, że ze strony społeczeństwa niemieckiego podnoszą się protesty przeciw podwyższaniu podatków. Dowodzi to niezrozumienia sytuacji. Rząd uczyni wszystko aby pokonać trudności ale musi domagać się oparcia ze strony społeczeństwa.

### SOCJALIŚCI ZGODZILI SIĘ NA USTAWĘ O PEŁNOMOCNICTWACH RZĄDU.

WIEDEŃ, 5. grudnia. (Pat). Wczoraj późnym wieczorem przyszło między rządem a partją socjalno-demokratyczną do kompromisu w sprawie ustawy o pełnomocnictwach. Wczorajsze narady frakcji socjalno-demokratycznej w tej sprawie były burzliwe, ostatecznie jednak zwyciężył kierunek umiarkowany, i w głosowaniu przyjęto propozycję rządu 71 głosami przeciw 53.

BERLIN, 5. grudnia. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu socjalny demokrata Scheidemann wygłosił następujące oświadczenie: Frakcja socjalno-demokratyczna, ze względu na niesłychanie poważną sytuację wewnętrzną i zewnętrzną, która żąda natychmiast ważnych decyzji, przyszła do przekonania, że oświadczy się za ustawą upoważniającą, wymaganą przez rząd Rzeszy, pod warunkiem, że przedstawicielstwu parlamentarnemu będzie zapewniony ten sam udział w kontroli, co Radzie państwa.

BERLIN, 5. grudnia. (Pat). Dziś przyjęto w pierwszem i drugiem czytaniu ustawę o pełnomocnictwach dla rządu, wraz z dodatkiem o utworzeniu komisji kontroli z 15 członków. Przeciw ustawie głosowali komuniści, nacjonaliści i niemiecka partja wolnościowa.

### KOMUNIŚCI GROŻĄ NOWYMI ROZRUCHAMI.

BERLIN, 5. grudnia. (AW). Na jutro zapowiedziane są wielkie rozruchy komunistyczne w różnych dzielnicach miasta. Policja ogłosiła plakatami, że użyje najostrzejszych środków, celem stłumienia rozruchów.

## Z SENATU.

WARSZAWA, 5. grudnia. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do ratyfikacji umowy handlowej, konwencji osiedleńczej i traktatu przyjaźni z Turcją. Wszystkie trzy umowy ratyfikowano jednomyślnie.

Sprawozdawca Hempel wniósł w imieniu komisji o przyjęcie bez zmiany ustawy o zniesieniu ministerstwa poczt i telegrafów. Ustawę przyjęto w brzmieniu sejmowem.

Przystąpiono do noweli do ustawy o podatku giełdowym, którą przyjęto bez zmian.

Przystąpiono do ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów. W głosowaniu całą ustawę przyjęto en bloc.

## Endecka perfidja.

WARSZAWA. 5. grudnia. (tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji oświatowej p. Konopczyński oświadczył, że wprowadzenie obecnie „numerus clausus" jest spóźnione, gdyż rok szkolny już się rozpoczął. Tow. Czapiński napiętnował mocno endecką perfidję. Endecy żądali bezzwłocznego wprowadzenia „numerus clausus" a obecnie z powodu szacherek politycznych zmieniają stanowisko.

## Zdziecinniały starzec.

Aleksander Świętochowski, kiedyś miał dobre imię w społeczeństwie polskiem. Dopiero wojna podziałała na niego bardzo fatalnie. Osławione są jego słowa wypowiedziane w kilka tygodni po wybuchu wojny światowej, że „jedynem światłem" w grozie wojny światowej jest odezwa Mikołaja Mikołajewicza, obiecująca „zjednoczenie Polski pod berłem cara". Dla zdolnego pisarza, odcinającego się bądźcobądź swymi poglądami od ugodowców polskich odezwa księcia rosyjskiego była „jedynem światłem".

Od czasu do czasu p. Świętochowski pomieszcza swe uwagi w „Gaz. warsz." Czasami zrzędzi i na prawicę, ale na lewicy używa sobie setnie. Nie lubi jej, zapomniał o przeszłości. A oto, co ostatnio napisał w swoim fejletonie: Mówiąc o bohaterach z czasów państwa rzymskiego, poświęcających się dla dobra ojczyzny pisze:

„Oto tacy ludzie tworzą państwo. Porównajmy z nimi naszych posłów, urządzających zdradziecką napaść i mordowanie wojska polskiego, naszą komisję sejmową, nie mogącą się zdobyć na wydanie ich sądowi, naszych usuniętych od władzy i spiskujących generałów, którzy pozwalają używać swego nazwiska na bojowe hasło dzikiego motłochu a zrozumiemy, jacy ludzie nie są zdolni stworzyć państwa".

Wierzymy, że zdziecinniały staruszek wolałby był w Warszawie mieć świetny dwór cara, „króla zjednoczonej pod jego berłem Polski" niż ponury Belweder, w którym pokutuje duch Piłsudskiego. Ale czyż z tego wynika, by pisać takie głupstwa, zbrodnicze głupstwa? Oko prokuratora ku radości „Gazety warsz." tych zbrodniczych głupstw nie dostrzega.

### HANDEL POLSKI PRZEZ TRYJEST.

ŁÓDŹ. 5. grudnia. (Pat.) Jeden z tutejszych dzienników zamieszcza własną korespondencję z Tryjestu, stwierdzającą znaczne ożywienie się polskiego ruchu transytowego w porcie tryjesteńskim. Polska zakupuje w porcie tryjesteńskim bawełnę, oraz prowadzi skutecznie eksport swoich towarów włókienniczych na Daleki Wschód.

### 8-KROTNE GŁOSOWANIE — BEZ WYNIKU.

WASZYNGTON. 5. grudnia. (Pat.) W parlamencie amerykańskim, który zebrał się na nową sesję, już 8 razy głosowano nad wyborem prezydenta Izby bez wyniku. Przy obecnym składzie każdy z kandydatów otrzymać musi najmniej 208 głosów. Dotychczas zaś żaden z kandydatów nie otrzymał więcej niż 200.

### FRANCJA ZAPOWIADA ŁAGODNY KURS.

LONDYN, 5. grudnia. (Pat). Oświadczenie rządu francuskiego, że zamierza stosować w obszarach okupionych łagodniejsze regime, wywarło w Anglji nader korzystne wrażenie. „Daily News" zaznacza, że fakt powyższy wpłynie nietylko na powzięcie uchwał w sprawie odszkodowania, ale przyczyni się również do podniesienia waluty niemieckiej. Dziennik potępia egoistyczne postępowanie obszarników niemieckich względem dużych miast i ośrodków przemysłowych.

### U SKARB WRANGLA.

BELGRAD, 4. grudnia. (Pat). Skarb złoty, który gen. Wrangel przed opuszczeniem Gallipoli przywiózł do Kataro, a który dotychczas znajdował się na pokładzie okrętu wojennego został przewieziony do Belgradu gdzie będzie przechowany w Skarbcu Banku jugosłowiańskiego.

### KATASTROFA GOSPODARCZA W NIEMCZECH.

MONACHJUM. 5. grudnia. (Pat.) Przeważna część wielkich przedsiębiorstw zmuszona była zredukować pracę do 24 godzin w tygodniu, a to z powodu braku siły nabywczej konsumentów. Fracht przez Arnberg jest już dzisiaj znacznie tańszy niż przez Niemcy, wobec czego ruch towarowy i transytowy został skierowany przez Austrję.

### POŻYCZKA PAŃSTWOWA NA ODBUDOWĘ.

WARSZAWA. 5. grudnia (Pat.) Komisja odbudowy kraju przyjęła szereg artykułów projektu ustawy o odbudowie kraju, które oznaczają wysokość pożyczki państwowej na odbudowę. Pożyczka ta ma wynosić jedną czwartą część ceny kosztorysowej.

### P. WACHOWIAK ZŁOŻYŁ MANDAT.

WARSZAWA. 5. grudnia. (tel. wł.) Były prezes NPR., Wachowiak, jak się dowiadujemy, złożył mandat poselski.

### 28-a KONFISKATA „NAPRZUOD"

KRAKÓW. 5. grudnia. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym został „Naprzód" skonfiskowany po raz 28-y za czasów obecnego rządu. Skonfiskowano część artykułu posła Czapińskiego, artykuł omawiający kwestję waloryzacji podatków i ogłoszenie o zgromadzeniu ludowem.

## O przejście do porządku dziennego nad planami p. Kucharskiego,

WARSZAWA. 5. grudnia (Pat.) Komisja budżetowa prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad ekspose ministra skarbu.

W głosowaniu przyjęto wniosek p. Haruszewicza, że komisja po wysłuchaniu ekspose ministra skarbu i przeprowadzeniu dyskusji generalnej w sprawie preliminarza na r. 1924, przechodzi do szczegółowego rozpatrzenia oddzielnych części tego preliminarza.

Poseł Paczek wniósł o przejście do porządku dziennego nad planami ministra skarbu.

### MENNICA PAŃSTWOWA.

WARSZAWA, 5. grudnia. (Pat). Przygotowania do uruchomienia mennicy państwowej są już na ukończeniu. W tych dniach zwiedzać będą urządzenia mennicy przedstawiciele sfer parlamentarnych.

### „PATRJOTYCZNI" PRZEMYSŁOWCY POLSCY.

WARSZAWA, 5. grudnia. (AW). W „Kurjerze Warszawskim" p. Szeliga zastanawiając się nad przyczynami niepowodzenia listy polskiej podczas wyborów w Gdańsku dowodzi, że zarówno polscy przedsiębiorcy prywatni z nielicznymi wyjątkami, jak i dyrekcja kolejowa polska chętniej popierają pracowników niemieckich niż polskich. co wśród polskiej klasy pracującej w Gdańsku wywołuje rozczarowanie.

### ROSYJSKKA MISJA LOTNICZA W PARYŻU.

PARYŻ, 5. grudnia. (Pat). „Echo de Paris" donosi, że bawi tam obecnie rosyjska misja lotnicza, pod przewodnictwem generalnego dyrektora aeronautyki rosyjskiej Rosengolda. Misja zwiedzi francuskie fabryki samolotów i ma zamiar zwiedzić także tę gałęź przemysłu w innych krajach.

### O 400 MILIONÓW FR. KREDYTU DLA POLSKI.

PARYŻ. 5. grudnia. (Pat.) W środę popołudniu na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych i finansowej przemawiać będzie prezydent Rady ministrów, który przedstawi propozycje, upoważniające do udzielenia kredytu 400 milionów fr. dla Polski, 300 milionów dla Jugosławji, i 100 milionów dla Rumunji.

### 4 FR. ZA GODZINĘ PRACY DLA ZECERÓW FRANCUSKICH.

PARYŻ. 5. grudnia. (Pat.) Zecerzy paryscy uchwalili wczoraj rozpocząć strejk w tych przedsiębiorstwach, które nie zgodzą się na zapłacenie 4 fr. za godzinę pracy.

### ZGON WYBITNEGO PISARZA FRANCUSKIEGO.

PARYŻ. 5. grudnia. (A. W.) Umarł tu jeden z najwybitniejszych polityków i pisarzy francuskich Maurycy Barres, redaktor „Echo de Paris" w 65 roku życia.

**Czas odnowić przedpłatę na grudzień!**

# Wydanym posłom cześć!

KRAKÓW, 3. grudnia 1923.

W niedzielę ubiegłą Rada Robotnicza P. P. S. w Krakowie zorganizowała uroczystą akademię, poświęconą pamięci poległych w dn. 6. listopada robotników, żołnierzy i oficerów. Wielka sala starego teatru wypełniła się po brzegi publicznością obok tłumów robotniczych przybyła niezwykle liczna inteligencja. Gdy na salę weszli tow. posłowie **Bobrowski, Marek i Stańczyk**, wybuchła olbrzymia, żywiołowa owacja na ich cześć. Publiczność powstała z miejsc; chór robotniczy wykonał kantatę: „Witajcie nam" i „Międzynarodówkę".

Akademję zagaił tow. sen. **Mistołek**, proponując na honorowych przewodniczących trzech posłów, obrzucanych błotem przez chjenę. Propozycja wywołała ponowną owację.

Pierwszy przemawiał ob. **Polakiewicz**, przedstawiciel Zj. Str. Lud. Mówił jako legionista i major W. P. w rezerwie. Złożył hołd cieniom wszystkich poległych. Nie są winni bratniej krwi przelanej ani robotnik krakowski, ani rotmistrze Bochenek. Dziś ciemne siły usiłują wbić klin między lud i wojsko. To się nie uda. Robotnik, chłop, żołnierz, pracownik umysłowy — to ci, o których mówił Kościuszko, że „żywią i bronią". Demokracja polska wie, co sądzić należy o oszczerstwach miotanych na posłów krakowskich. Składa tym posłom cześć i uznanie za spełnienie obowiązku — kończy ob. Polakiewicz, wśród burzy oklasków.

Na trybunę wchodzi tow. **Emil Bobrowski**. Sala wstaje. Znów kilkuminutowe owacje. Tow. Bobrowski, wzruszony, zabiera głos, przypominając zebranym historję strejku kolejowego, strejku powszechnego i 6. listopada. Z dokumentami w ręku mowca wykazuje całą perfidję postępowania wrogów ruchu robotniczego. „Oskarżają nas o działalność antypaństwową, nas, którzyśmy to państwo budowali. My nie chcemy wojny domowej. Reakcja chce ją nam narzucić. Osobiście jesteśmy zadowoleni z decyzji sejmu co do wydania. Staniemy przed sądem, nie jako oskarżeni, ale jako oskarżyciele. (burza oklasków). Niech się kraj dowie prawdy, całej prawdy".

Tow. pos. **Stańczyk**, witany owacyjnie, przypomina walkę proletarjatu o niepodległość. Wśród tych ministrów zasiada p. Dmowski, którego nazwisko związane jest nierozdzielnie z tragedją walk bratobójczych w latach 1906 — 1907. Jesteśmy dumni z tego, że podzielimy los oskarżonych robotników.

Tow. pos. **M. Niedziałkowski** nawiązuje do słów tow. Bobrowskiego o wojnie domowej. Dziś oskarżenia takie padają pod adresem naszych przyjaciół. Któż je rzuca? Ci sami, którzy szykowali zamach stanu w styczniu r. 1919, przygotowywali rząd poznański w sierpniu 1920, dokonali próby zamachu na Zgromadzenie Narodowe w grudniu 1922, gloryfikowali później mordercę pierwszego prezydenta. Jest to próba odgrywki obozu, skompromitowanego doszczętnie sześciomiesięczną, tragiczną gospodarką. Chcą zohydzić socjalizm polski — ostatnią nadzieję ojczyzny. Plan się nie powiódł. A na jak fałszywych podstawach zbudowano całe oskarżenie, dowodem cofnięcie się w ostatniej chwili przed wydaniem tow. Marka. Tow. Marek chciał złożyć mandat. C. K. W. jednomyślnie prośbę jego odrzucił (publiczność powstaje z miejsc, olbrzymia owacja na cześć tow. Marka. Reakcji machinacje te nie uratują. Musi ustąpić. (burza oklasków). „z pod sromu" już nie zmartwychwstanie.

Tow. E. Hecker wśród niemilknących oklasków oświadcza, że klasa pracująca Krakowa obdarza wszystkich trzech posłów całkowitem zaufaniem.

Tow. Z. Marek wśród gorących owacji stwierdza, że posłowie socjalistyczni, spełnią zawsze i w każdych warunkach swój obowiązek. Robotnicy zobaczą ich zawsze pośród siebie. Odczytuje akt fundacyjny tablicy marmurowej, pamięci poległych robotników, oficerów i żołnierzy. Na zakończenie chór robotniczy odśpiewał „Warszawiankę" i „Czerwony Sztandar".

---

# Kompromitacje.

**W ciągu krótkiego żywota władania skarbem** przez p. Kucharskiego doczekała się Polska już kilka kompromitacji. Kucharski dobrał sobie do towarzystwa osławionego Hamerlinga i pojechał z nim na poszukiwanie kredytów dla Polski. Jest to już tajemnicą p. Kucharskiego, dlaczego z pośród wpływowych bądźcobądź ludzi ze swojego obozu wybrał właśnie p. Hamerlinga, dość że podróż jego przyniosła kompletne fiasco, a nie ulega wątpliwości, że na niepowodzenie wpłynęła niemało osoba Hamerlinga. Jednostka o ciemnej przeszłości, skompromitowana na gruncie amerykańskim, „popularna" na całą Amerykę w najgorszem tego słowa znaczeniu, miała być rzecznikiem w uzyskaniu kredytów dla Polski we Francji, jak od banków amerykańskich. Są pesymiści, którzy twierdzą, że te resztki zaufania, jakie zagranica powoli traciła dzięki fatalnej gospodarce Piastochjeny, przepadły doszczętnie wskutek tego, że pośrednikiem dla spraw kredytowych miał być Hamerling.

„Wiedzą sąsiedzi — jak kto siedzi" — powiada przysłowie. Szumnym zapowiedziom ministra i jego faktora zaprzeczył bank Morgana, który oświadczył swego czasu w pismach amerykańskich, że nic mu nie wiadomo nawet o jakichkolwiek pertraktacjach o pożyczkę dla Polski. Sprawa tej pożyczki znalazła się nawet na radzie ministrów, która — jak to głośno było w pismach — „wyraziła zgodę na zaciągnięcie pożyczki w banku Morgana w wysokości 100 miljonów dolarów".

Ta „nieścisłość", żeby się delikatnie wyrazić, już wystarczy, by określić wartość „tej ministerjalnej osoby".

Ale po tych zagranicznych występach sprowadzono do Polski doradcę angielskiego, o którym swego czasu „Robotnik" napisał dowcipnie: „Co zastał p. Yung w ministerstwie p. Kucharskiego? Odpowiedź: Czytaj odwrotnie jego nazwisko".

Otóż ten p. Yung zaczął się przyglądać, badać. aż nagle wyjechał do swej ojczyzny, albowiem p. Yung chciał inaczej, a p. Kucharski inaczej. I w odpowiedzi na korespondecję z Warszawy, usiłującą wyjaśnić powody wyjazdu p. Yunga z Warszawy, zamieszczoną w „Times" odpowiada p. Yung w temże piśmie:

„Pouczającym i na dobrych wiadomościach oparty jest artykuł specjalnego korespondenta z Warszawy, który ukazał się na łamach „Times'a". Korespondent powiada, że rząd polski ma zamiar niebawem przedłożyć sejmowi projekt nowego banku emisyjnego i nowej waluty. Czy mi wolno objaśnić, że aczkolwiek zamiar podobny swego czasu żywiono, obecnie według moich najlepszych wiadomości i przekonania projekt ten został na czas nieokreślony odłożony. Rząd polski bowiem doszedł do przekonania. że Bank emisyjny i reforma waluty musi czekać na zdrowsze położenie budżetowe. Z poważaniem E. Hilton Young".

A oto posłuchajmy, jak się z tem oświadczeniem rozprawia chjeński „Kurjer poznański":

„Co do opinji p. Younga, **nikt już dzisiaj nie może mieć żadnych złudzeń**".

Po Francji i Ameryce kompromitacja rozszerza się i na Anglę, a p. Witos powiedział, że będzie „jeszcze gorzej...".

---

# Z SEJMU.

**O wskaźnik drożyźniany dla robotników. — Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia.—Sprawa niekonstytucyjnego mianowania wiceprez. Korfaantego.**

WARSZAWA, 5. grudnia. (Pat). W dalszym ciągu posiedzenia sejmowego d. 4 b. m. p. **Waszkiewicz** zwraca uwagę, że przemysł nasz nie podejmuje żadnych inwestycji i nie tworzy rezerw na chude lata. Przemysł prowadzi gospodarkę rabunkową a położenie ludności robotniczej przypomina nędzę opisywaną przez robotników angielskich przed 100 laty. Robotnik zarabia dziś 28 proc. tego, co zarabiał przed wojną. Mowca poza rezolucjami komisji proponuje jeszcze przyjęcie rezolucji wzywającej rząd do przedłożenia w ciągu dni 7-miu ustawy

O STOSOWANIU WSKAŹNIKA DROŻYŹNIANEGO

do płac robotniczych a dalej rezolucję wzywającej rząd do przedłożenia w jak najkrótszym czasie ustawy o zabezpieczenie na wypadek bezrobocia oraz rezolucji wzywającej rząd do udzielenia zamówień i kredytu tylko tym przemysłowcom, którzy zobowiążą się do utrzymania pracy w swych przedsiębiorstwach przez cały tydzień.

P. **Poniatowski** sądzi, że należałoby dopuścić dowóz towarów obcych celem obniżenia cen i zwiększenia konsumcji. Przemysł krajowy pobiera nadzwyczajne zyski i sprzedaje **w kraju o 30 do 40 proc. drożej niż zagranicę.**

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Michalaka przystąpiono do głosowania. Przyjęto wszystkie rezolucje większości i w tem rezolucję wzywającą rząd do jaknajszybszego przedłożenia projektu ustawy **o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia**. Rezolucje mniejszości odrzucono. Przyjęto również rezolucję p. Waszkiewicza dotyczącą przedłożenia ustawy o stosowaniu wskaźnika drożyźnianego dla zarobków robotników oraz rezolucję wzywającą rząd do udzielania zamówień i kredytów tylko tym przedsiębiorstwom, które zobowiążą się do pracy całotygodniowej.

Tow. p. **Niedziałkowski** referował wniosek nagły

W SPRAWIE NIEKONSTYTUCYJNEGO MIANOWANIA WICEMINISTRA KORFANTEGO.

Konstytucja nie zna ministra bez teki. Art. 44 konstytucji wyraźnie zakreśla zakres działania ministrów. Stanowisko wicepremiera sprzeczne jest z art. 62 konstytucji. Prócz tego mowca wskazuje na to, iż „Monitor Polski" z dnia 16. listopada ogłosił iż p. Korfanty należy do zarządu Spółki akcyjnej Zakładów Hohenlohe. W myśl konstytucji minister nie może pełnić funkcji nadzorczej lub kierowniczej w instytucji obliczonej na zyski. Sejm powinien zwrócić uwagę Radzie ministrów by wyciągnęła konsekwencje z tego stanu rzeczy niezgodnego z konstytucją.

Nagłość wniosku odrzucono a wniosek odesłano do komisji konstytucyjnej.

P. **Bagiński** referował nagłość wniosku posła Kościałkowskiego w sprawie zakazu odbywania zgromadzeń pod gołem niebem. Nagłość wniosku odrzucono wniosek odesłano do komisji.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Tow. pos. **Moraczewski** domagał się zatwierdzenia mandatów specjalnej komisji dla zbadania wypadków w Borysławiu, Tarnowie i Krakowie. Ponieważ wniosek spotkał się ze sprzeciwem niektórych stronnictw, postanowiono odroczyć załatwienie do następnego posiedzenia, które odbędzie się dnia 11. grudnia o godzinie 4-tej po południu. Na tem o godz. 3.15 po północy posiedzenie zamknięto.

# Nowiny z dnia.

Lwów, 6 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Czwartek o g. 8 „Noc św. Mikołaja“ M. Szukiewicza.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Czwartek o g. 7 „Pokojówka szuka miejsca“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Czwartek o 7 „Księżniczka Olala“

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA“, ul. Rejtana 3.

Część I.: „Kwit“, farsa w 1-ym akcie. — Część solowa: Clée, duet taneczny. Marek Windheim-Mr. Rad-Clifford, tercet taneczny. — Część III.: „Incognito“, farsa w 1-ym akcie.

Początek o g. 8 wieczór. — Przedsprzedaż: w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

REPERTUAR MŁODEJ SCENKI, Chorążczyzny 7.

W sobotę 8 „Sędziowie“ Wyspiańskiego.
W niedzielę 9 „Sędziowie“ Wyspiańskiego.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Czwartek o g. 7·30 „Która moja żona?“

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek 7 grudnia: JANINA FAMILIER-HEPNEROWA, Pianistka. 1162

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek o godz. 7. wiecz. Na porządku dziennym zaciągnięcie pożyczki 25 miljardów na koszta administracji.

GRUŹLICA NA EKRANIE. Jeszcze tylko dziś będzie wyświetlany w kinach Kopernik i Marysienka wspaniały film „W objęciach niewidzialnego wroga“.

PRZEMYSŁ ARTYSTYCZNY. Taki odczyt wygłosi dziś z ramienia Uniwersytetu Ludowego prof. Cieśla w sali Muzeum Przemysłowego o godz. 7. wiecz. Wykład ilustrowany przeźroczami.

„DZIEWCZĘ Z HOLANDJI“. Ulubiona operetka Kalmana, która idzie w piątek w Teatrze Nowości, zyska sobie napewno podobny sukces, jakim cieszy się „Księżniczka Ola-la“. Dyrekcja teatrów chcąc iść na rękę abonentom jedną książkę biletową przeznaczyła dla nich.

„POPYCHADŁO“. Premiera tej sztuki miała pełne powodzenie. Świetna gra Rybickiej i kapitalny typ stworzony przez Rasińskiego, dalej kreacje wysokiej wartości artystycznej pp.: Romanównej, Dębickiej, Hierowskiego, Okornickiego, Czakiego i innych, sceny pełne ruchliwości i życia, — wszystko to składa się na całość, którą istotnie warto zobaczyć. „Popychadło“ powtórzone będzie w piątek.

W SPRAWIE ZNIŻEK TEATRALNYCH. Na liczne zapytania dyrekcja raz jeszcze zapowiada, że w piątek wieczorem bezwarunkowo upływa ostateczny termin nabywania bloczków abonamentowych.

Z „MŁODEJ SCENKI“ W sobotę, dnia 8. grudnia i w niedzielę dnia 9. grudnia b. r. „Sędziowie“ St. Wyspiańskiego. Będzie to już siódma i ósma reprezentacja tego dzieła przez uczniów szkoły dramatycznej.

Bilety wydaje kancelarja Szkoły dramat. i Konserwatorjum.

WYSTAWĘ GWIAZDKOWĄ ZWIĄZKU ARTYSTEK POLSKICH otwarto w niedzielę 2. b. m. w lokalu przy pl. Akademickim l. 1. Wystawy urządzane przez Związek Art. Polsk. cieszą się corocznie wielkiem powodzeniem, gromadzą bowiem znaczną ilość szkiców i studjów malarskich, które w okresie świątecznym stanowić mogą wartościowe i miłe podarki. W wystawie bierze udział cały szereg znakomitych artystek lwowskich.

WYCOFANIE ZNACZKÓW POCZTOWYCH. Ministerstwo poczt i telegrafów zarządza wycofywanie z dniem 1. stycznia 1924 z obiegu pocztowych znaczków: 50, 100, 200, 300, 400, i 1.000 markowych. Wspomniane znaczki mogą być wymieniane w urzędach pocztowych do 1. stycznia 1924 na zaliczki wyższej wartości, o ile będą w dobrym stanie i wynosić będą nie mniej, niż 10 sztuk jednego gatunku.

KURSY WALUT. Wczoraj w dalszym ciągu dokonywał się pogrom marki polskiej. W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono dolary ponad 4.200 tys., dol. kanad. 3..900, kor. czeskie do 113, leje do 19.500, złote 20 kor. do 18.500, 20 frank. do 16 i pół mil., 10 rubli do 23 i ćwierć mil-ljona, srebrne kor. do 285 tys., 5 kor. 1.500, floreny do 750, ruble do 600 tys.

Na giełdzie oficjalnej w Warszawie wczoraj notowano: dolary do 3,585, franki złote 684.800 mk. Czeki: Paryż do 193.100, Belgja 165.500, Londyn 15.580, Szwajc. 625, Wiedeń 50.25. Włochy 153.800, bony złote 560 tys.

W Gdańsku za 1,000.000 marek polsk. płacono do 1.645 guld. W Zurychu nieoficjalnie notowano markę pols. 0.0001 i pół do 0.0002 i jedna czwarta.

DALSZE PASKOWANIE ZBOŻEM. Spekulanci na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj znów podwyższyli cenę zboża. Notowano za 100 kg. pszenicy 11 — 12.000 tys., żyta 8 — 8.200, jęczmień browarniany 75 — 7.800, owies 6 — 6600 groch polny 17 — 177.600, groch Victoria 24 — 25.000, mąka pszenna „0“ 22 mil., „1“ 18 mil., „4“ (70 proc.) 15 mil., żytnią 60 proc. 16.300, 70 prc. 14.500, otr. pszen. 4.000, żytn. 3.500, kasza hreczana 19 — 20 mil. mk.

ZGONY OFIAR NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Zraniony w czasie eksplozji naboju w fabryce stolarskiej w Zamarstynowie Andrzej Panków, zmarł wczoraj w nocy w szpitalu.

Józefa Cieślak, która przedostatniej nocy popełniła zamach samobójczy w realności przy ul. Lenartowicza l. 11, zmarła nad ranem w szpitalu.

ZAKŁAD GŁUCHONIEMYCH we Lwowie znajduje się w położeniu krytycznem. Z braku opału grozi mu zamknięcie. Zapełnia go dziatwa uboga. Zarząd apeluje do ofiarności publicznej.

PASKARSTWO CUKROWNIKÓW. Rada cukrowników wyznaczyła na początek b. m. cenę cukru białego za 100 kg. bez akcyzy i przewozu loco Poznań na 35 mil. marek. Cena rafinady (kostkowy) wynosi 45 proc. drożej. Obliczono, że w Krakowie 1 kg cukru będzie kosztować około 430 tys., zaś kostkowy około 625 tys.

KONKURENT MONOPOLU TYTONIOWEGO. W mieszkaniu Majera Pregera przy ul. Gródeckiej l. 50, policja wykryła fabrykę papierosów. Znaleziono 188 pudełek po 100 sztuk gotowych papierosów z przedniego tytoniu, 2 i pół kg. tytoniu, które skonfiskowano wraz z przyborami do fabrykacji. Skonfiskowane papierosy przedstawiają wartość 164 miljonów marek.

WŁÓCZĘGA W ROLI POSZUKIWACZA PRACY. Franciszek Samborowski, z Kołaczyc, przygodnie poznaną pewną służącą okradł, potem łup swój częściowo sprzedał na pl. Solskich. Wczoraj ujęto go w Miejskim Biurze Pośrednictwa Pracy i oddano w ręce policji.

PRZEZ POSTY WILK NIE TYJE... Rozalja Szczodłówna w Rzeszowie, dała bieliznę, buciki i prowianty, wartości 50 mil. marek, Józefie Czechowicz, dla przewiezienia Annie Czmiel, zamieszkałej w Rynku pod l. 7. Czechowicz jednak „zapomniała“ doręczyć przesyłkę. Poszkodowana doniosła o tem policji.

ZAWIEDZIONE ZAUFANIE. Markus Lerner, i Fuchs, dali po 9 i 5 mil. marek Eisigowi Lopterowi na zakupno węgla. Lopter jednak ulotnił się jak kamfora.

Władysław Słuszkiewicz, wziął od L. Grosman materac, wartości 26 miljonów, ażeby dostarczyć jej inny. Wymieniony sprzeniewierzył ów materac i zbiegł ze Lwowa.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Ozjasz Schufenberg zgłosił sie z poparzoną ręką od płonącej paczki zapałek. Józefa Kołodziej zgłosiła się ze złamaną ręką, zaś Markusa Dancera ukąsił dotkliwie koń w rękę. Udzielono im pomocy.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W Państwowym zakładzie obróbki drzewa skradziono robotnikowi J. Babijowi garderobę, gotówkę 3 mil. marek i inne przedmioty, wartości 30 mil. mk.

Józefowi Lifschützowi skradziono z mieszkania przy ul. Podzamcze bieliznę, wartości 50 miljonów.

Z mieszkania obszarniczki Lubomirskiej, przy ul. Ossolińskich, skradziono portjery, i makaty znacznej wartości.

POŻARY NA PROWINCJI. W Wielkich Oczach, pow. jaworowskiego, na folwarku dra Czarnego, spłonęła stajnia wraz z 40 sztukami bydła.

W Kidałowiczach, pow. jarosławskiego, na folwarku Dormusa spłonęła sterta zawierająca 70 kóp zboża.

## Na wdowy i sieroty po poległych w dniach listopadowych.

Obywt. Luks 500.000 mk., Związek metal. grupa Ustrzyki Dolne 69,520.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego, Sykstuska 21, II. p.

## Na pokrycie strat z powodu konfiskat „Dziennika Lud.“.

Dług 100.000, Piżniuk 100.000 kond. Stryj. Józef Laibowicz 200.000, Redler 100.000 (Mikołajów). (Skole): Dr. Eustachy Eichel, lek. kol. Skole 100.000, Baziuk 50.000, Pureski 100.000, Trojan 100.000, Dobusiewicz 100.000, Krowicki 50.000, Butkowski 50.000, Schmidt 50.000. (Ławoczne): Ławrów 50.000, Hanułak 50.000, Karzan 50.000, Leśniański 50.000, N. N. 50.000, Saczków 50..000. Jaciów 50.000. Razem 1,350.000 mk.

Sekcja ruchowa Z. Z. K. we Lwowie z listy Nr 23. przez tow. Kowala 1,530.000 mk. W. K. 1,000.000 mk. Tow. Rosenblatt 250. Robotnicy warstatów M. Z. E. „Pełczyńska i Gabryelówka“ 8,639.000, dr. Buber R. nieprzyjęte honorarjum 1,000.000 mk.

L. Nr. 18. warsztat parowozowni we Lwowie 2,050.000 mk., L. Nr. 59. zebrane przez kol. Zięborowskiego w magazynie 2,950.000 mk., Bez listy warsztat główny we Lwowie w myśl uchwały wszystkie oddziały razem 28,488.000 mk. Razem 33,488.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21, II. p.

## Komunikaty.

NOWO UTWORZONY „CHÓR ZWIĄZKU LEGJONISTÓW“ zwraca się z gorącym apelem do swych kolegów broni, jakoteż do miłośników śpiewu (nie-legjonistów), aby ci, którzy czują się głosowo uzdolnionymi zapisywali się jak najliczniej. Wpisy na próbach.

Najbliższa próba, odbędzie się we czwartek 6 b. m. o godz. 7 (w lokalu „Zw. Rob. Budowlanych“ przy ul. Ciołowej 6).

× WIECZÓR ŚW. MIKOŁAJA urządza Stow. Kaflarzy z programem: 1) Zabawa dzieci. 2) Powrót Taty, obraz sceniczny w 2-ch aktach. 3) Św. Mikołaj.

Podarki przyjmuje sekretarjat Stow. w godzinach wieczornych w lokalu Stow., ul. Zielona l. 7, I. p. 11770—2

× LEKCJA ESPERANTO odbędzie się we czwartek, 6. grudnia, punktualnie o godz. 7-mej wieczór, w związku Prac. gminnych, ul. Ormiańska l. 2. II. p.

2— Zarząd Lab. Esper. Societo.

## Ze światka spekulantów i paskarzy.

Przy placu Marjackim Eugeniusz Wroński ma sklep z kobiecemi fatałaszkami. Wczoraj oskarżono go w policji o lichwę towarową. We wrześniu b. r. zakupiono u niego materji za sumę około 5 miljonów marek, przyczem nabywca wedle umowy zapłacił 3 milj. a resztę miał uiścić w dwóch ratach. Przy wyrównywaniu rachunku 1,200.000 marek. Wroński wbrew umowie zażądał 5 milj. marek, motywując to wzrostem dolara. Interesowany, płacąc ten lichwiarski rachunek, zażądał pokwitowania. Wówczas kupiec ten odmówił wydania poświadczenia i zrezygnował z „tych marek", mając widocznie apetyt na dolary i szterlingi.

Izrael Eisenstein, właściciel sklepu galanteryjnego przy ul. Łyczakowskiej, został również oskarżony w policji o lichwę towarową.

Mozesa Entzweiga, piekarza, oskarżono o pobieranie za chleb 142.000 marek pomimo, iż na straganie miał wystawione ceny o 10 tys. niższe.

Chaima Stamera, zam. przy ul. Brajerowskiej, oskarżono o magazynowanie żywności.

Fryda Markus za 100 tulek „Morwitan" pobiała 105 tys., tymczasem płaci się za nie tylko 75 tys. Oskarżono ją również o zdzierstwo.

W firmie Sonntaga przy ul. Kopernika żądano za futerko 40 milj. marek. Interesowany zjawił się na drugi dzień, lecz wtedy zażądano za nie 60 milj., gdyż „dolar poszedł w górę", ostatecznie odmówiono sprzedaży.

W firmie „Heros" w pasażu Mikolascha, funkcjonarjusze policji zastali Aleksandra Elstera, który na widok wkraczających starał się w biurku ukryć 45 dolarów. Zabrano je jednak do depozytu policyjnego.

Pozatem funkcjonarjusze policyjni wczoraj wynotowali ponad 20 firm, które nie umieściły na towarach cen za wystawą.

To „deptanie po nagniotkach" nie psuje wiele humoru spekulantom i paskarzom, gdyż z „wigorem" zdradzającym wielkie siły żywotne codziennie podnoszą ceny.

—•••—

## Aresztowania hazardzistów.

Przedostatniej nocy lotny oddział urzędu śledczego policji wkroczył do mieszkania Tobiasza Łapajówkera przy ul. Słonecznej l. 26., gdzie spodziewano się zastać amatorów gry w karty. Wkraczających przywitał syn Łapajówkera okrzykiem: „policja". Podziałało to jak wybuch bomby na grających w „nasze wasze" 24 osobników. Błyskawicznie „bractwo" to rozbiegło się tylnemi drzwiami i oknami po całej kamienicy. Wyławiano ich po strychu, po piwnicy i po sąsiadach.

Zastano tu Mozesa Schapirę, wydalonego z Wiednia za fałszywą grę w karty, który po całym Lwowie poszukiwał możnych osobników, zwabiał ich do tej nory i ogrywał z kretesem. Podobnym zawodowym szulerem jest Władysław Mokrzycki, który w chwili wkroczenia policji „trzymał bank" z Schapira, zasobny w 20 milj. marek. Sekundował im Efroim Zehngut, również żyjących z hazardu.

Wyłapanych ptaszków odprowadzono do aresztu.

Stwierdzono, że Łapajówker za godzinę gry w karty pobierał 500 tys. marek, pozatem utrzymywał „bufet".

Jakób Łapajówker zeznał, iż krytycznej nocy najwięcej wygrali Schapira, niejaki Huss, Tennenbaum i Bernos. Natomiast Lazor Feuerstein z Drohobycza przegrał 200 milj. Podobną sumę przegrał Michał Kimel, kupiec z Wiednia i wielu innych.

Obecnych po wylegitymowaniu pozostawiono na wolnej stopie. Będą oni odpowiadali przed sądem. W czasie rewizji osobistej znaleziono przy Mokrzyckim i Schapirze nieco obcych walut, które zdeponowano.

—•••—

Przedwczoraj w kawiarni „Teatralnej", jak to podawaliśmy, wywiadowca Heilman przeprowadzał śledztwo w sprawie hazardowych gier, uprawianych tu przez gości. Współwłaściciel tej kawiarni, Maksymiljan Turteltaub, uniemożliwił mu tę czynność, zaś goście kawiarniani zajęli agresywne wobec wywiadowcy stanowisko.

Wczoraj policja na polecenie prokuratorji aresztowała Turteltauba za gwałt publiczny.

## Dlaczego we Lwowie drożej niż w Krakowie,

W Krakowie podwyższono cenę 1 kg. chleba na 120 tys., we Lwowie kosztuje chleb ponad 140 tys., bułka w Krakowie kosztuje 8.500, u nas ponad 14.000, 6 dkg. bułka w Krakowie kosztuje 12.450 mk.

Wczoraj rzeźnicy podnieśli cenę mięsa wołowego za 1 kg. na 440 tys., (w Krakowie kosztuje 340 — 380), 1 kg. szynki u nas kosztuje 1.200 tys., (tam 852) i t. d.

W tym też stosunku znajduje się różnica cen wszystkich towarów i żywności z powodu indolencji i pobłażliwości władz lokalnych.

Wczoraj nasi paskarze podwyższyli mięso cielęce na 400 tys., za 1 kg., mięso wieprzowe 500, koszerne 520, kiełbasy 1.000, salcesonu 668, kiszki 400, smalcu 1,300 tys. mk.

Za 1 kg. mąki pszennej brano ponad 240 tys., za kaszę 220, za pęcak 150, za ziemniaki 15, za cebulę 20, za litr mleka 90 — 100, za jajo 45 — 50, za 1 kalafior żądano 500 tys. mk.

## Związek Spółdzielni „Jedność" we Lwowie.

### W SPRAWIE CUKRU NA GRUDZIEŃ!

Ponieważ do dnia 10-go grudnia b. r. złożoną ma być akcyza na ten miesiąc, wzywamy wszystkie Spółdzielnie związkowe, by zechciały do terminu tego spłacić swe zaległości, jak też złożyć przypadającą na nie część akcyzy.

Spółdzielnie, które w terminie powyższym wpłat na akcyzę nie uskutecznią, tracą swój przydział.

Związek spółdz. spoż. gosp. „Jedność".

## *Sprawy partyjne.*

* W RAWIE RUSKIEJ odbędzie się w niedzielę, 9. b. m. Zgromadzenie, na którem referować będzie tow. dr. Dręgiewicz ze Lwowa.

* W STRYJU, odbędzie się w niedzielę, 9. b. m. w lokalu Z. Z. K. punktualnie o godz. 3-ciej popołudniu ODCZYT na temat „Zagadnienie rewolucji socjalnej".

Mówić będzie sekretarz O. K. R. P. P. S. tow. Fröhlich.

Sekretarjat Wschł. Małop. PPS.

—•••—

## Bawełna, jej uprawa i zużytkowanie przemysłowe.

### (ODCZYTY FILMOWE UNIW. LUD.).

Dziś (czwartek) w piątek i sobotę, o godz. 6. wiecz. w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda urządza Uniwersytet Ludow wykłady ilustrowane filmami, które w pięknych obrazach przedstawiają bawełnę w jej wszystkich postaciach. Od uprawy ziemi pod zasiew bawełny, przez jej kwiaty i zbiór, później obrabianie jej w olbrzymich przędzalniach na nici i tkalniach na materje. Przed oczyma słuchaczy przewinie się całe bogactwo obrazów, które przedstawią życie tej rośliny we wszystkich, a tak różnych jej postaciach. Na ekranie przewinie się cały, skomplikowany przemysł bawełniany, praca maszyn wytwarzających materje bawełniane.

Wykłady objaśniające wygłosi prof. akademji handl. prof. Wójcik.

Początek wykładów o godz. 6. wiecz. Bilety wstępu po 80 tys., (młodzież i członkowie zw. robotniczych płacą połowę) przy wejściu na salę.

Z wykładów tych powinni masowo skorzystać robotnicy, aby zobaczyć technikę przemysłu włókienniczego, który i w Polsce tak wielką odgrywa rolę.

—•••—

## Konfiskata.

Wczorajszy Dziennik był znów skonfiskowany. Skreślono część depeszy z Bielska o wybuchu bomby i niektóre zdania z artykułu: „Precz z krwawemi rękoma".

—•••—

## Odroczenie Walnego Zjazdu Deleg. Zw. strzeleckiego.

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego komunikuje, że na posiedzeniu swem w dniu 3. grudnia b. r. postanowił odłożyć termin III. Walnego Zjazdu Delegatów Związku wyznaczonego na dzień 8. grudnia b. r. — aż do dalszego zawiadomienia.

—•••—

## ▼ NADESŁANE. ▼



## *Sprawy partyjne.*

W czwartek 6 grudnia odbędzie się w Zw. zawodowym murarzy przy ul. Cłowej 6 odczyt na temat:

Zagadnienie Rewolucji Socjalnej.

Mówić będzie sekretarz O. K. R. P. P. S. tow. Fröhlich. — Początek o godz. 5-tej popołudniu.

—•••—

Wobec tego, że Komisja oświatowa uchwaliła odłożyć otwarcie Szkoły Partyjnej na 16. grudnia, Sekretarjat P. P. S., Sykstuska 21, II. p., przyjmuje nadal wpisy do Szkoły.

Zgłaszać się też można u sekretarzy w Związkach zawodowych.

Sekretarjat P. P. S.

—•••—

# Eksploatacja soli czy eksploatacja robotników w Kałuszu.

## Rujnowanie majątku państwowego.

KAŁUSZ, w grudniu.

Kopalnie Tow. soli potasowych w Kałuszu i Stebniku stały się terenem niepraktykowanych kacykowskich eksperymentów inż. Hermana, kierownika kopalni w Kałuszu, i p. dyr. Stwiorka we Lwowie.

P. Stwiorek poobsadzał tłuściejsze posady w tych kopalniach swoimi krewniakami, a to: w Kałuszu siostrą swej żony panną Widepulanką, zaś w Stebniku swoim szwagrem Widepulem, usuniętym z powodu marnych kwalifikacji moralnych z rządowej służby. P. Stwiorek, chcąc zabezpieczyć dogodny byt swoim krewniakom, idzie na ślepo na rękę p. Hermanowi, który w kopalniach kałuskich pomiata ludźmi jemu osobiście niedogodnymi, intryguje pomiędzy robotnikami i urzędnikami Tespu, szerzy destrukcję w pracy kopalnianej i biurowej wśród podległych mu organów. P. Herman ciągle mąci wodę, gdyż jako wielki dyrektor do małych interesów a przytem zupełnie marny inżynier, chciałby intrygami na tle osobistem zamydlać oczy swoim przełożonym we Lwowie i tem pokrywać brak danych do prowadzenia jednej z najpiękniejszych kopalń w Polsce. P. inżynier Herman bowiem, który ukończył tylko jakiś instytut rolniczy, naraża Tow. na ciągłe straty, że chyba Rada Zawiadowcza Towarzystwa jest przez tego pana informowaną fałszywie i tem tylko chyba można wytłumaczyć, że toleruje się jego ignorancję w prowadzeniu przedsiębiorstwa.

Czy wiadome są n. p. Radzie Zawiadowczej ogromne wkłady, jakie p. inż. H. inwestował w skombinowaną przez niego suszarnię soli, która okazała się ostatecznie z powodu wadliwej budowy zupełnie nieprzydatną i musiano ją rozebrać? Powinne być również znane inwestycje p. H. w r. 1922 na urządzenie nowych palenisk pod panwiami; pochłonęły one wówczas przeszło 10 miljonów marek (dziś znaczą one grube miljardy), 7—8 razy przerabiano je później i musiano je wkońcu usunąć, gdyż p. dyrektor na tem się nie rozumiał. P. inż. H. bardzo kosztowną maszyną „kompressor" umieścił na tak słabych fundamentach, że maszyna ta, chociaż jeszcze funguje, już się z fundamentu usuwa, a rekonstrukcja fundamentu pociągnie za sobą kilkakrotnie zwiększone koszta na szkodę Tow.

Na widok „gospodarki" p. inż. H. przyjeżdżający do Kałusza inżynierowie — mimo dobrych śniadań — ściskają ramionami, a także podwładni p. inż. H. ubolewają nad stratami Tow., spowodowanymi przez pana Hermana, muszą jednak milczeć, gdyż ma on silne plecy w dyrekcji u p. Stwiorka.

Sama osoba p. Hermana nie wiele kogo mogłaby obchodzić, gdyby jego szkodliwe władarstwo kałuskiemi kopalniami nie zagrażało interesowi publicznemu i interesowi przeszło 1000 rodzin robotniczych i urzędniczych Tespu.

Tow. E. S. P. w 75% jest własnością Państwa; dzięki temu jednak, że nadano mu formę akc. tow., bezpośredni zarząd jest prywatny. Nadzór jednak nad tym zarządem ma Ministerstwo Przem. i Handlu, a więc Rząd Polski!

Należy zatem zapytać także i Rząd Rzeczypospolitej, czy wie o tem, że majątek Państwa stał się prywatną wyzyskiwaną domeną panów von Hermanów i Stwiorków i czy Rząd nadal biernie zezwoli na niszczenie przez tych panów wydzierżawionych Tespowi tylko w 25% o światowej sławie kałuskich kopalń i bezprzykładne wyrzucanie na bruk według swojego widzimisię długoletnich rodzinami obarczonych pracowników na to, by rodzina p. Stwiorka i protegowane przez niego indywidua rozpychały się krwawą pracą robotników kałuskich salin, nie dając wzamian za to nic ani Towarzystwu ani Państwu.



## Kara za oszczerstwo.

W ostatnich dniach odbyła się rozprawa karna w I. izbie sądu okręgowego w Katowicach przeciw Pawłowi Siegemundowi, b. odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma „Głos Górnego Śląska" o znieważenie w druku b. prezesa rady ministrów, gen. W. Sikorskiego, na skutek skargi tego ostatniego.

W dwóch artykułach „Głosu Górnego Śląska" p. t. „Towarzysze między sobą" i „Zapomniał byk, jak cielęciem był" autor postawił ówczesnemu prezesowi rady ministrów cały szereg uwłaszczających mu zarzutów na tle rzekomej działalności tegoż na rzecz państw centralnych w epoce tworzenia legjonów. Sąd, uznając w jak wysokim stopniu zniesławiają owe artykuły b. prezesa rady ministrów, skazał redaktora odpowiedzialnego na 5 miesięcy więzienia z równoczesnem darowaniem kary na zasadzie amnestji z dnia 6. VII. 1923.

## Niewypłacalny cesarz.

PARYŻ. 4. XII. „York Herald" donosi, że były cesarz chiński, który obecnie nosi jeszcze tytuł cesarza Mandżurji, został przez pewnego jubilera zapozwany przed sądem cywilnym z powodu pretensji w wysokości 250.000 taelów. Zdetronizowany władca oświadczył, że nie jest w możności zapłacenia tej sumy, ponieważ rząd chiński nie wypłaca należnej mu pensji.

## Z teatru Wielkiego.

### 35-lecie pracy scenicznej Pauliny Rybickiej.

Długi to okres czasu, który przewędrować trzeba. Trud i troska żłobi swe niszczące ślady na wewnętrznej i zewnętrznej fizjognomji człowieka, rzeźbiąc równocześnie pełny kształt jego moralnej i społecznej wartości. Przychodzi wreszcie chwila, kiedy osobnik ma sposobność oglądnąć się na przebytą drogę i uświadomić sobie, czem był i co zdziałał. Pragnęło się kiedyś dużo — życie i jego warunki w tym przeciągu czasu pozwoliły dojść do pewnego kresu rozwojowego, którego już przekroczyć się nie da. I wówczas człowiek zdaje sobie sprawę z tego, co osiągnął i czem był. A jeśli wtedy może sobie powiedzieć, że nie rozproszył swych sił na cele złe, błędne lub szalone, że do skarbca wspólnych dóbr wniósł pewną, choćby małą cząstkę swych wartości, że był pożytecznym i potrzebnym członkiem społeczeństwa — może z pełną, dobrą radością przyjmować kwiaty uznania, którymi nagrodzą tę cichą, zbożną pracę jego życia.

Paulina Rybicka zasłużyła sobie na onegdajszy dzień, w którym teatr lwowski obchodził trzydziestopięciolecie jej godów ze sceną. Pracowała żmudnie i wytrwale przez długi szereg lat, służąc scenie polskiej swym cennym talentem, który nie fascynując jaskrawością ni potęgą żywiołu, łagodnem, ciepłem światłem przepromieniał jej role, zawsze starannie wykończone, dalekie od bezdusznego szablonu czy maniery. Każdy człowiek powinien znajdować się na odpowiedniem dla siebie miejscu — powiedzenie to odnieść trzeba z pełnem zastosowaniem do Jubilatki. Nie sięgając po laury wielkich kreacji, Paulina Rybicka w zrozumieniu rodzaju swego talentu z nakładem sumiennej pracy, z niesfałszowanym nigdy artyzmem oddawała role charakterystyczne, w tej dziedzinie czując się jedynie na swoim gruncie. I tutaj nie zawiodła nigdy artystka: jej kreacje cechuje zawsze prawda, szczerość, bezpośredniość, niema w nich płaskości ni ckliwości, z natury rzeczy granicząc z powszechnością i przeciętnością, u Rybickiej zachowują artystyczny umiar, bardzo trudny do utrzymania dla mniej wyrobionego i mniej smaku mającego odtwórcy. Jubilatka może powiedzieć o sobie za Mussetem: „Moja szklanka jest mała, lecz piję z własnej szklanki".

Wybrana na jubileuszowe przedstawienie sztuka Jana Szutkiewicza, dawno zmarłego pisarza, któremu wczesna śmierć nie pozwoliła rozwinąć talentu, dała szerokie pole do popisu dla artystki. W roli Małgorzaty, zadzierzystej babiny z suteren, która nie gardzi kieliszkiem, a pięściami mocno wygrażać potrafi, podczas gdy język chodzi jej jak na kołowrotku, Rybicka wykazała wszystkie dodatnie cechy swego rodzajowego talentu. Rozmach, temperament, okraszony swoistą, naturalną rubasznością, sprawiły, że ze wszystkich osób, grających na scenie, postać stworzona przez Jubilatkę, była najbardziej interesującą, najbardziej ożywiającą akcję. To też te sceny, w których występowała, jakby żywcem ze swego właściwego miljeu na scenę przeniesiona Małgorzata, odbijały pełnią i wyrazistością gry, oraz żywym tokiem akcji od melodramatycznej monotonji innych. Była to kreacja, charakteryzująca jak najpełniej i jak najpochlebniej talent zasłużonej artystki.

Sztuka, wyreżyserowana z pieczołowitością przez p. Okornickiego, odegrana została przez zespół bez mankamentu. Rzadko kiedy był na scenie taki zestrój, w którym się nic wyczuwało dysonansu. Artyści i artystki uwzięli się, by „Popychadło" jako jubileuszowe przedstawienie pozostawiło jak najprzyjemniejsze wspomnienie i dokazali swego. Ograniczę się do wymienienia nazwisk, gdyż nie chcę powtarzać jednych i tych samych pochwał pod adresem każdego z grających. Wyborny był p. Dębowicz, parodjujący don Juana - barona i p. Rasiński, niezrównany Ignacy, charakterystycznie komiczni drużbowie pp. Okornicki i Zbrojewski, skopjowany z natury z fotograficzną dokładnością stróż Jan p. Czaskiego i impetyczny obywatel ziemski p. Sarnowskiego. Panie Fillerowa, Dębicka i Romanówna dały maksimum wysiłków, uzupełniając sukces przedstawienia.

Po pierwszym akcie odbyła się na scenie uroczystość jubileuszowa, w której wziął udział zespół teatralny, a do której dołączyła się również publiczność z widowni, darząc serdecznymi oklaskami wprowadzoną Jubilatkę. Przemawiał, podnosząc zasługi artystki dyr. Czarnowski i p. Kalinowski, poczem wręczono jej kwiaty i upominki. Odczytano również szereg nadesłanych telegramów gratulacyjnych. Do chóru ogólnego uznania dołącza także recenzent szczere życzenia dla wytrwałej, cichej pracownicy, spełniającej od wielu lat z umiłowaniem i sumiennością wyznaczony jej obowiązek i trud życia.

Ad multos annos!

Artur Ćwikowski.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

# OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

## Niewyszkolone siły.

Ze sprawozdań rustracyjnych jakoteż z uwag, które przesyłają komisarze rządowi lub zarządy, wynika jasno, że w wielu Kasach pracuje zupełnie niewyszkolony personal. Stąd pochodzi, że agendy kasowe nie są tak załatwiane, jak tego wymaga statut, ustawa i dobro ubezpieczonych, a przedewszystkiem przeprowadzenia ubezpieczenia wogóle. Zupełnie obcy czynnościom kasowym urzędnik nie jest w stanie uczynić zadosyć najprymitywniejszym obowiązkom, a rzeczywiście nader przykro jest dzisiaj, w trzecim roku istnienia Kas na podstawie nowej ustawy taki stan rzeczy chociaż w nielicznych Kasach skonstatować.

Przyzna każdy, kto zna działalność Kas i czynności, połączone z jej agendami, że jedna dobrze wyszkolona siła jest w stanie wszystkim pracującym w małej Kasie udzielić dokładnej informacji, pouczyć ich o tem, jak prowadzić należy biuro i jak ubezpieczeniu uzyskać podstawy w powiecie.

Niestety tej jednej siły w bardzo wielu Kasach brak, a brak jej nie dlatego, by jej dostać nie można, tylko z czysto lokalnych przyczyn.

Nowo utworzona Kasa chorych kompletuje biuro. Komisarz rządowy, poważny przemysłowiec miejscowy dobiera personal. Mimo informacji, otrzymanej ze strony powołanej, nie uważa za potrzebne rozpisać konkurs celem pozyskania siły fachowej, którąby biuro utworzyła i odpowiednio prowadziła, ale nie chcąc popsuć sobie stosunków z miejscowymi czynnikami, szuka na miejscu ludzi, którym by dał posady. Czy ci ludzie odpowiadają, czy zdołają zapełnić miejsce objęte — to jest rzecz obojętna. Chodzi o to, aby nie sprowadzać „obcych" z poza siedziby Kasy, bo przecież najpierw swoim trzeba dać chleba. I to nie byłoby najgorsze, gdyby się tych swoich posłało na miesiąc lub dwa do jakiejś dobrze prowadzonej Kasy i tam uczyć ich wszystkiego, zanim się wezmą do samodzielnej roboty. Jednak czy to fałszywa duma, czy jakie inne przyczyny na to nie pozwoliły, a konsekwencją jest, że prowadzi się Kasę w ten sposób, iż żadna kontrola nie jest w stanie dojść, ile Kasa ma członków, jaki ma przypis, jakie przeprowadzenie ubezpieczenia w powiecie, jakie świadczenia daje się członkom.

Zarząd takiej Kasy musi być zmieniony, biuru takiej Kasy trzeba z urzędu narzucić siłę fachową, a konsekwencja: krzyk, że się narusza autonomję kasową.

Ale i dawno istniejące Kasy hołdują zasadzie: „precz z obcymi". Skonstatowano, że Kasa jest wadliwie prowadzona, uznano potrzebę nominacji kierownika. Rozpisuje się konkurs. Na konkurs podaje się między innymi dwóch doskonale wyszkolonych fachowców, ale Zarząd, kierując się zasadą, że przedewszystkiem trzeba chleba dla „swoich", mianuje dyrektorem zupełnie nieobznajomionego z agendami kasowemi miejscowego kandydata. Kasa ta nie będzie mogła podołać swoim obowiązkom i nadal, bo te czynniki, które dotąd tam rej wodziły, będą przy nowym, nieobznajomionym z kasowością dyrektorze prowadziły Kasę w sposób szkodliwy, jak to się dotąd działo.

Nie chcemy dalszymi przykładami nużyć czytelników, chociaż mielibyśmy ich wiele. Musieliśmy jednak zwrócić uwagę na te anormalne stosunki w Kasach i uprzytomnić sobie, że szkoda z takiego postępowania idąca nie ogranicza się na tej jednej Kasie, ale sięga o wiele dalej. Gdy ktoś obcy przypatruje się czynnościom takiej Kasy i widzi zło, widzi brak ubezpieczenia, widzi niezaradność w świadczeniach, widzi nieznajomość podstawowych czynności, to budzi się w nim podejrzenie, że to nietylko tu, ale wszędzie w ten sposób agendy ubezpieczeniowe są prowadzone. Jedna źle prowadzona Kasa rzuca cień na wszystkie i dlatego obowiązkiem naszym jest zwrócić uwagę na te braki i wezwać Kasy, które nie mają wyszkolonego personalu, aby jeszcze dzisiaj skorzystały ze sposobności i wysłały bodaj jedną siłę na dłuższy czas do jakiejś dobrze prowadzonej Kasy, aby się nauczyła podstawowych czynności kasowych. Byłby jeszcze inny środek na to, możnaby rozpisać konkurs i przyjąć już wyszkolonego urzędnika, ale lękamy się, że ta nasza rada nie uzyska posłuchu, bo ponad dobro Kasy, ponad dobro ubezpieczenia, lokalne stosunki wyżej są stawiane. Nie można sprowadzać na dyrektora czy kierownika obcego człowieka, jeżeli jest w miejscu ktoś, komu się chce ze względu na jego znajomości, na różne kumowstwa i pokrewieństwa dać wybitną posadę.

Częstokroć humorystyczne zestawienia bilansu i zamknięć rachunkowych wskazują na to, że nawet nie dba się o to, aby siły pracujące w dziale rachunkowym miały pod tym względem bodaj prymitywne wyszkolenie. A to już nawet nie wymaga specjalności, bo przecież buchalterja ma swoje stałe reguły, które wszędzie zastosować się powinno. Tak jednak w niektórych Kasach nie jest. Zdaje się kierownikom tych zarządów, że kto umie cyfry pisać, ten zdoła rachunek roczny zestawić. Rachunki te istotnie nieraz możnaby na wystawę oryginałów przesłać i dziwiliby się ludzie, gdyby im powiedziano, że te rachunki robili tacy, którzy pełnią funkcje rachmistrzów.

Jak długo Zarządy Kas i komisarze kasowi nie wyzwolą się z pod opieki miejscowych czynników, które dyrygują nominacjami kasowemi, jak długo te właśnie miejscowe czynniki ujemnie wpływać będą na obsadzanie posad w Kasach, tak długo nie możemy się spodziewać poprawy stosunków i tak długo będzie potrzeba oddziaływać na Kasy rozwiązywaniem zarządów, lub narzucaniem sił fachowych. Nie może decydować o zajęciu posady w Kasie wzgląd, że ten nominat, którego się wsadza do Kasy, będzie względny dla pracodawców, nie będzie pilnie przestrzegał opłat i egzekucji i to i owo puści płazem, a wyłącznie i jedynie dobro Kasy, dobro ubezpieczenia powinno mieć wpływ przy nominacji sił biurowych, którym się oddaje prowadzenie ubezpieczenia.

## Pobory pracowników kasowych.

Znowu zaczynają się podnosić głosy, że pobory pracowników kasowych za dużo kosztują. Wprawdzie w licznych miejscowościach organa kontrolne są zmuszone zwrócić uwagę Zarządów i komisarzy, że pobory pracowników są niewystarczające i że za takie pieniądze nie można mieć dobrych sił, to jednak głosy na Radach Kasy, a czasem i w Zarządach sprzeciwiają się udzieleniu pracownikom takiego wynagrodzenia, jakie jest potrzebne na utrzymanie pracownika i jego rodziny.

Bardzo ładnie to brzmi, gdy prezes Kasy lub członek Rady apeluje do uczucia i sumienia urzędników, że pracując w instytucji dobru społecznemu oddanej, powinni rozumieć, że nie mogą być tak płatni, jakby to wypadało ze względu na szalejącą drożyznę. Urzędnicy Kasy nie mają głosu na Radzie i na Zarządzie i nie mogą zapytać prezesa względnie członka, czy i on w swojem zajęciu stosuje względy wobec pracodawców, a jeśli jest pracodawcą, czy stosuje humanitarność przy sprzedaży swoich produktów lub wyrobów. Nie czynimy i my tego imieniem tych pracowników, ale mamy obowiązek dbać o to, aby każda Kasa była dobrze obsłużoną przez personal w niej zajęty. Dlatego też musimy się starać o to, aby ten personal kasowy był odpowiednio wynagradzany, by mógł spokojnie i bez troski oddać się swojemu zajęciu. Nawet tam, gdzie płace pracowników, unormowane wedle rangi urzędników państwowych, rosną stosownie do procentów, przyznawanych przez rząd swoim pracownikom, nawet tam płace te właściwie z miesiąca na miesiąc maleją. Wzrost tej płacy nie odpowiada nawet w części istotnemu wzrostowi drożyzny. Pracownik kasowy pobiera więc w takim wypadku z miesiąca na miesiąc większe kwoty, ale na utrzymanie swoje i swoich o wiele więcej musi wydać, aniżeli jego płaca wynosi. I naprawdę nie ma czego zazdrościć tym pracownikom i źle się dzieje, jeżeli się na posiedzeniach w tym kierunku pracownikom czyni wyrzuty. Jeżeli pracownik kasowy nie wart tego, co mu się płaci, to należy go wydalić, ale o ile praca jego jest odpowiednią i dobrą, to należy mu odpowiednio i dobrze zapłacić i nie wyrzekać na zgromadzeniach, że się dużo pieniędzy zużywa na urzędników.

Robota kasowa musi być zrobiona, a tak jak murarz za swoją robotę żąda wynagrodzenia i niżej tego, co mu jest na utrzymanie potrzebne, robić nie będzie; gdy w każdym innym zawodzie trzeba odpowiednie do pracy wynagrodzić pracujących, tak samo i w Kasie chorych musi się za robotę pracującym w Kasie odpowiednio zapłacić, bo inaczej i ta robota nie będzie zrobiona. Charakterystycznem znamieniem jest, że najwięcej pod tym względem wygadują pracujący. Im się wydaje, że tylko robota młotem lub kielnią ma być odpowiednio wynagradzana, a każda inna praca czem bądź da się zaspokoić. Ponieważ pracownicy kasowi pobierają płacę z funduszów Kasy, a te fundusze w części składają się z opłat pracujących, zdaje się ubezpieczonym, że oni są chlebodawcami pracownika kasowego, mimo że przecież pracodawcą jest Kasa chorych, a podstawą utrzymania pracownika jest praca w Kasie, praca częstokroć o wiele żmudniejsza i o wiele niebezpieczniejsza od pracy w wielkiej części tych, którzy na pracowników kasowych i ich pobory wyrzekają.

Chcąc mieć odpowiedni personal w Kasie, należy personalowi temu dać środki potrzebne do życia i płacić mu je z tem, aby on nie czuł żadnego upokorzenia. Odrzucić trzeba wszystkie hasła przeciwne odpowiedniemu wynagradzaniu tych, co się trudzą w ubezpieczeniu i zrozumieć, że praca ta jest tak samo godną uznania, a częstokroć więcej godną, jak wszystkie inne zajęcia. Jest to praca żmudna, częstokroć przykra, zawsze wymagająca wysiłku fizycznego i umysłowego i dlatego niechaj każdy czy to pracodawca, czy pracujący ma dla tej pracy takie same uszanowanie, jakie ma dla swojej własnej, jeżeli jego własna praca jest tak żmudna i tak uczciwie pożyteczna, jak zajęcie pracownika w Kasie chorych.

—•••—

## Do wiadomości Kas.

Gdziekolwiek aptekarze czynią Kasom trudności przy wydawaniu leków, czy to żądając zaliczki, czy to innemi drogami, prosimy nas natychmiast o tem zawiadomić. Każdy taki przypadek, czy to p. Seimera w złoczowskim powiecie, czy p. Kuhla w Delatynie musi być podany do wiadomości władzy. Im prędzej Kasy nas o tem zawiadomią, tem prędzej będziemy w stanie poczynić odpowiednie kroki i uzyskać nareszcie potrzebną interpretację ze strony władz. Na żadne pretensje aptekarzy godzić się nie należy, wyjąwszy jedną, t. j. na możliwie najrychlejsze załatwianie otrzymanych rachunków.

—•••—

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.